PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII | Warszawa, środa 27 kwietnia 1932 r. | Nr. 96

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M.S. Z., wewn. Nr. 53



# SPRAWY POLSKIE

## POLSKA A GDAŃSK.

*Deutsche Allg. Ztg. 27.IV*, w koresp. z Gdańska pisze, że Polacy widocznie w odpowiedzi na zjazd Niemców z zagranicy, jaki odbędzie się w Elblągu, w Zielone Świątki, urządzają tego samego dnia w Gdańsku zjazd harcerstwa, nad którym protektorat objęli: min. Papée, wojew. Grażyński, min. Strassburger i in. Dziennik podnosi, że polscy harcerze w przeciwieństwie do harcerzy niemieckich są zorganizowani na sposób zupełnie wojskowy, dlatego „jest rzeczą zdumiewającą, że dyplomatyczny przedstawiciel Polski uważał za wskazane takiem przedsięwzięciem utrudnić wewnętrzne stosunki Gdańska, z którego gościnności korzysta jako dyplomata. Dziennik widzi w tem, że Polska przyznaje sobie szczególne prawa, wykraczające poza prawa „innych przedstawicielstw konsularnych".

*Deutsche Allg. Ztg. 27.IV*, pisze, że polska prasa prowadzi od pewnego czasu kampanję w celu wywarcia nacisku na senat gdański, aby ten rozwiązał odziały hitlerowskie. „Jest to znów przejrzysty polski manewr, obliczony na zbliżającą się sesję Rady Ligi, na której Polacy chcieliby ponownie spowodować publiczną rozprawę nad bezpieczeństwem w Gdańsku, chociaż Rada Ligi na ostatniej sesji w całości uznała, że gdańskie władze bezpieczeństwa pod każdym względem odpowiadają swoim zadaniom. Dziwne więc wrażenie wywołuje twierdzenie, iż 2000 członków formacyj hitlerowskich zagrażają publicznemu bezpieczeństwu w Gdańsku, skoro od dłuższego czasu istnieje w Gdańsku zakaz noszenia lasek oraz urządzania zebrań pod gołem niebem". Dziennik zaznacza, że przeciwnie, Gdańsk musi się bronić wszelkiemi środkami przed tem, że Polska popiera organizacje wojskowe na terenie Gdańska, szkoli je na swoim terenie w sąsiedztwie W. Miasta i naraża przez to spokój wewnętrzny Gdańska.

Dziennik dalej prostuje wiadomość, jakoby zakaz noszenia mundurów przez hitlerowców wyszedł od władz gdańskich; zakaz ten został wydany przez zarząd formacyj hitlerowskich.

*Der Tag 27.IV*, w koresp. z Gdańska pisze, że „Polska znów żąda kontroli celnej nad Gdańskiem", a za taką kontrolę uważa dziennik to, iż polskie władze przyjęły od szeregu firm gdańskich zgłoszenie do poddania się kontroli polskiej, jeżeli chodzi o t. zw. obrót uszlachetniający. Dziennik podkreśla, że jest to dalszy krok polskiej dyplomacji w kierunku zubożenia Gdańska, aby go potem Polsce łatwiej było opanować.

*Danz. N. Nachrichten 25.IV*, w obsz. art. podkreśla, że zalecenie nienoszenia mundurów zarząd partji hitlerowskiej uchwalił dobrowolnie, po wewnętrznej naradzie, wydając zarazem szereg innych zarządzeń, zmierzających ku spokojnemu i powściągliwemu zachowaniu się jej członków, przez co wytrąci się atut z ręki przeciwników Hitlera, a przedewszystkiem Polski. Ukazywanie się na ulicach Gdańska niewielkich grup hitlerowców daje możność czynnikom polskim fotografowania ich, łączenia w większe grupy i użycia jako „materjału obrazkowego" na dowód, że Gdańsk opanowany jest przez hitlerowców. W ten sposób Polska szkodzi Gdańskowi na terenie międzynarodowym.

*Prawda 25.IV*, w doniesieniu z Warszawy przytacza krótką treść artykułu I.K.C. o stosunkach polsko - niemieckich. Pismo zaznacza, że prasa polska w dalszym ciągu prowadzi kampanję przeciwko Gdańskowi i domaga się od rządu stanowczych kroków.

## POLSKA A NIEMCY.

*The Manchester Guardian 25.IV*, w obsz. koresp. z Pomorza pruskiego omawia wynik wyborów do krajowych sejmów niemieckich, zaznaczając, że na Pomorzu wybory te wypadły dla Hitlera bardziej pomyślnie niż gdziekolwiek indziej. Tłómaczyć to należy kryzysem agrarnym w tej części Rzeszy. Włościanie Pomorza pruskiego przypisują odpowiedzialność za obecny stan rzeczy rządowi i wierzą, iż wszelka zmiana musi być zmianą na lepsze. Koresp. podkreśla, że jednocześnie wzrasta liczba politycznie oświeco-

nych włościan, którzy sięgają wzrokiem poza granice swej gminy. Znana jest im bieda i ucisk, panujące w Polsce i dlatego rozumieją, iż w przyszłości ten stan rzeczy może być dużo gorszy. Obawiają się oni tego, że w razie dojścia Hitlera do władzy, w Niemczech mogłaby nastąpić taka sama bieda i ucisk jak w Polsce. Zwalczaliby oni najście Polski do śmierci, nie dlatego, że Polacy są cudzoziemcami, lecz dlatego, iż zwycięstwo polskie oznaczałoby dyktaturę Polski. Koresp. zaznacza, iż nienawiść do Polski jest na Pomorzu pruskiem mniejsza niż w Berlinie, i pisze: W r. ub. związek robotników rolnych zebrał pewne fundusze na cele wsparcia polskich robotników rolnych znajdujących się w szczególnej nędzy. By zrozumieć wspaniałomyślność tego czynu, należy sobie zdać sprawę z tego, iż związek ten jest sam wyjątkowo biedny. Ten fakt jest wystarczający, by obalić twierdzenie (szeroko rozpowszechniane w Polsce), iż istnienie „korytarza polskiego" wzbudziło we wschodnich Niemczech nacjonalizm i nienawiść do Polski. W końcu koresp. dodaje, iż nie można twierdzić, jakoby Pomorze pruskie było wolne od wpływów nacjonalizmu niemieckiego. Przeciwnie, jest ono jego twierdzą. Nacjonalizm pruski — rzecz naturalna — jest skierowany w pierwszym rzędzie przeciwko Polsce. Ponieważ jednak nacjonalizm ten zwalcza socjalizm, demokrację i katolickość, więc skierowany jest również, i to w sposób ostry, przeciwko rządowi pruskiemu.

*National Ztg. 21.IV,* (hitler.) zamieszcza artykuł „Preussen!" posła do sejmu pruskiego Wilhelma Rube, w którym autor stara się przedstawić zasługi Prus nad zjednoczeniem Niemiec i w obronie interesów narodu niemieckiego. Autor dowodzi, że tę pracę państwową, jaką rozpoczęli rycerze krzyżowi na wschodzie, prowadzili dalej Hohenzollernowie, którzy z ziem marchji wschodniej uczynili twierdzę niemczyzny, a za klęskę grunwaldzką odpłacili wylaniem potoków krwi polskiej w trzydniowej bitwie pod Warszawą pod wodzą „Wielkiego Fryderyka Wilhelma. Wówczas „został zatrzymany pochód słowiańszczyzny". Piotr Wielki na czele wielkiego mocarstwa rosyjskiego zgłosił prawa dziedziczne do Polski i „wziął polską kanalję od wschodu w kleszcze, aż w końcu tego samego wieku znika Polska, jako obok Francji najniepotrzebniejsze państwo Europy". Autor usiłuje dowieść, jakie korzyści Prusacy przynieśli „dem verlausten Polen", a mianowicie dali oni stan średni oraz dobrobyt, które to pojęcia „jeszcze dzisiaj są nieznane w b. Kongresówce i Galicji". Partja centrowa starała się w ostatnich latach na terenie parlamentu i sejmu pruskiego, aby Polsce nie stała się krzywda. Autor zarzuca królom pruskim, że byli romantykami, że zawiązywali stosunki rodzinne z polską arystokracją, a „das polnische Schlachcicenpack" zrównali z rycerstwem niemieckiem. „Zbyt późno wprowadzono wywłaszczanie Polaków". Francuska ekspansja spowodowała władców Prus do zwrócenia głównej uwagi na zachód i zaniedbano ziemie wschodnie, które się zaczęły wyludniać. Dlatego dzień wyborów 24 kwietnia 1932 r. powinien stać się punktem zwrotnym w dziejach Prus. Teraz nadszedł czas działania na wschodzie, a narodowy socjalizm i idea pruska oznaczają tę samą rzecz: spełnienie obowiązku wobec narodu i kraju.

*Dzień Kowieński 23.IV,* w art. p. n. „Sojusz francusko-polski", omawiającym dążenie Niemiec do rozbicia przymierza francusko-polskiego, pisze m. inn.: „Oczywiście, iż porozumienie polityczne i gospodarcze z Niemcami byłoby bardzo pożądane dla Paryża i niewątpliwie leży ono na linji rzetelnych usiłowań dyplomacji francuskiej, ale — i tu tkwi sedno całego zagadnienia — porozumienie takie nigdy nie mogłoby nosić charakteru, osłabiającego Polskę, jako najsilniejszego czynnika, ubezpieczającego Francję. Nawet najdalej posunięta naiwność, o którą polityków niemieckich nie sposób podejrzewać, nie może dopuścić myśli, iż którykolwiek z francuskich mężów stanu mógłby zrezygnować z tego zabezpieczenia na rzecz gwarancji niemieckiej dla Paryża, jakiegokolwiek rodzaju byłaby ona". W d. c. dziennik wyraża pogląd, że wszelka nawet teoretyczna myśl jakiegoś porozumienia francusko - niemieckiego kosztem Polski jest absurdem logicznym, gdyż Francja przez dopuszczenie do pozbawienia Polski Górnego Śląska i Pomorza straciłaby w Polsce wartościowego sojusznika. Dlatego też wszelkie zamierzenia rewizjonistów niemieckich muszą rozbić się o opór Francji, która chce mieć w Polsce sojusznika silnego,, a nie pozbawionego militarnego i gospodarczego znaczenia. Dziennik kończy uwagą: „Sojusz francusko-polski przetrwał różne obciążenia, różne zmiany na tym czy innym odcinku myśli politycznej i przetrwa dalsze dziesiątki lat, gdyż u źródeł tego sojuszu stoi nietylko uczucie serdecznej przyjaźni, ale i nakaz życia".

## POLSKA, RUMUNJA A ZSRR.

*Pisma sowieckie 25.IV,* powołując się na „Berliner Börsenzeitung", przytaczają w dalszym ciągu szereg domysłów co do podróży marsz. Piłsudskiego do Besarabji. „Prawda" twierdzi, że głównym celem podróży Marszałka do Rumunji oraz jego konferencji z rumuńskimi mężami stanu było omówienie stosunków rumuńsko - sowieckich.

## SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

*Vossische Ztg. 26.IV,* w art. wst. „Hinter der Fassade des neuen Polen" (I. Birnbauma) omawia stosunki w Polsce celem zaznajomienia opinji niemieckiej z pewnemi zagadnieniami, szczególnie w zakresię stosunków społecznych, wpływu kościoła i ruchu antyklerykalnego. Zdaniem autora — polskie społeczeństwo nacechowane jest jeszcze silną tradycją szlachecką, lecz przy budowie państwa polskiego główną rolę odgrywał czynnik demokratyczny. Miasta polskie były do niedawna w większości niepolskie i stąd pochodzi tak wiele obcych nazwisk w dzisiejszem polskiem mieszczaństwie. Dalej autor pisze, że wpływ kościoła katolickiego w Polsce jest znacznie większy, niż w krajach zachodnich, a z drugiej strony dają się słyszeć bardzo ostre głosy krytyki duchowieństwa, które nawet mogłyby robić wrażenie, że zanosi się wprost na rewolucję antyklerykalną. Jednak takie wnioski byłyby zupełnie błędne, gdyż w Polsce nie ma warunków dla wielkiego ruchu wrogiego kościołowi katolickiemu, który obecne stanowisko swoje zachowa zapewne dopóty, dopóki Polska ewentualnie nie przekształciłaby się na federacyjne państwo narodowościowe.

# ZAGADNIENIA OGÓLNE

## PO WYBORACH PRUSKICH. FRANCJA A NIEMCY.

*Le Temps 26.IV*, twierdzi, że sytuacja wewnętrzna w Niemczech po wyborach do Landtagu stała się nad wyraz poważną, a to dlatego, że „mistyka hitlerowska panuje ponad wszystkiem, a partje umiarkowane, mające poczucie porządku i rzeczywistości politycznej, przestały grać rolę mogącą zaważyć na losach Niemiec". Partja socjal - demokratyczna, jedyna prawie ostoja republikańskiego regime'u, została rozbita, a miejsce jej zajęli hitlerowcy, co grozi załamaniem się istniejącego porządku rzeczy, a może nawet powrotem na tron Hohenzollernów. Wszystko wskazuje na to, że naród niemiecki stracił panowanie nad sobą, widocznie ta sławiona jego siła moralna, oparta na zmyśle dyscypliny i talencie organizacyjnym, nie była złudą, i raczej wyrazem pychy; dlatego też nie ostała się ona wobec przegranej wojny, kryzysu finansowego i gospodarczego.

*L'Echo de Paris 26.IV*, w art. Pertinaxa twierdzi, że niezależnie od tego, jakie kombinacje międzypartyjne nastąpią w Niemczech, jeden fakt bardzo doniosły pozostaje niestety, mianowicie, że „Niemcy wejmarskie z każdym dniem coraz bardziej rozpadają się w nicość. Parlamentaryzm niemiecki został zwyciężony. Świat stoi w obliczu czwartego z rzędu państwa niemieckiego, rządzonego przez wojskowych i biurokratów, spekulujących na dążeniu niemieckiej młodzieży ku usunięciu skutków przegranej wojny".

*L'Echo de Paris 26.IV*, (w art. H. de Kerillis'a) twierdzi, że wyniki głosowania w Prusach wykazały, jak słuszne było stanowisko prawicowych stronnictw francuskich, które protestowały przeciwko przyśpieszeniu wyborów we Francji. Dzisiaj wyborca francuski musi widzieć jasno, że nie może oddać swego głosu na socjalistów Bluma i jego sojuszników, którzy gotowi są rozbroić się bez żadnych gwarancyj bezpieczeństwa, kiedy w Niemczech socjal - demokracja, jedyne stosunkowo pokojowe stronnictwo cofa się, — załamując się wobec fali odwetowców, dążących do gwałtów i wojny. Wybory prezydenckie w Rzeszy nie mogły odzwierciadlić rzeczywistych nastrojów narodu niemieckiego, gdyż w grę wchodziła osobistość marszałka Hindenburga, bohatera z pod Tannenbergu, boga wojny, popieranego przez socjalistów.

*Le Matin 26.IV*, twierdzi, że dla Francji wyniki wyborów w Prusach nie są niespodzianką, jak również nie będzie nią i to, że hitlerowcy, nie zrezygnują z dalszej walki. Pozostaje otwartem jedynie pytanie, jakiemi środkami zechcą oni walczyć o władzę. Najbliższa przyszłość wykaże, czy Hitler zechce pozostać w granicach legalności, czy też da posłuch swym doradcom i będzie usiłował zagarnąć władzę w Prusach, by później zawładnąć całą Rzeszą.

*Le Journal 25.IV*, (w art. J. Botrot) twierdzi, że wynik głosowania w Prusach dał niezbity dowód, że narodowi - socjaliści stanowią najsilniejsze stronnictwo nie tylko w Prusach, lecz w całych Niemczech. Ażeby można było wstrzymać rozwój ruchu hitlerowskiego, musiałoby chyba nastąpić nagłe przebudzenie ducha pokojowości i ideałów republikańskich, w co Francja dziś już nie może uwierzyć. Wprawdzie Hitler nie jest jeszcze panem sytuacji, lecz sprawy przedstawiają się obecnie tak groźnie, że jedynie bardzo silna koalicja stronictw, lub bardzo zręczne kombinacje partyjne mogłyby przeszkodzić Hitlerowi, w odegraniu doniosłej roli w polityce Niemiec.

*Le Quotidien 25.IV*, pisze, że drugie głosowanie na prezydenta Rzeszy, które wykazało przyrost głosów hitlerowców, wskazywało jasno, że należało oczekiwać w Prusach załamania się partyj republikańskich. Dziś już można przewidywać, że nowy Landtag składający się z dwuch wrogich obozów nie będzie zdolny do pracy. Komuniści będą tam zapewne odgrywali rolę arbitrów, co znaczy, że przybędzie do chaosu niemieckiego jeszcze jeden element rozkładowy, tak bardzo niebezpieczny dla kraju, walczącego z trudnościami gospodarczemi i politycznemi. Ludzie, stojący w obecnej chwili u władzy w Prusach, są przewidujący i energiczni — może będą oni zmuszeni wyjść z ram legalności, ażeby utrzymać rządy w swych rękach. Francja, jak również cała Europa winny — zdaniem dziennika — czujnie śledzić rozwój wypadków politycznych w Niemczech.

*Le Populaire 25.IV*, w art. O. Rosenfelda twierdzi, że wobec tego, że nominacja premjera pruskiego opierać się musi o absolutną większość głosów, co nie da się osiągnąć w obecnym Landtagu, można uważać, że obecny rząd pozostanie u władzy. Jedynie z tym faktem należy liczyć się w obecnej chwili. Niemcy — zdaniem dziennika — uratowane zostały od ofensywy Hitlera i od katastrofy.

*Lietuvos Aidas 25.IV*, w art. wst., omawiającym wyniki wyborów do niemieckich sejmów krajowych, podkreśla, że wybory te stwierdziły — wobec wzrostu stronnictwa Hitlera i prawicy niemieckiej — całkowitą prawie porażkę demokracji niemieckiej. Obecnie dla każdego stało się rzeczą jasną, w jakim kierunku pójdzie ostatecznie polityka Rzeszy. Ustosunkowanie się Europy do Rzeszy będzie podyktowane na przyszłość przewidywaniem wzrostu stronnictwa Hitlera, które postawiło sobie za cel obalenie traktatu wersalskiego. Dziennik wyraża przekonanie, że wyniki wyborów w Niemczech niewątpliwie wywrą znaczny wpływ na wybory do parlamentu francuskiego, które odbędą się dn. 1 maja. Wdg. dziennika, najbliższym efektem porażki demokracji niemieckiej będzie zmiana kierunku francuskiej polityki zagranicznej w odniesieniu do Niemiec.

## SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI.

*The Manchester Guardian 25.IV*, w koresp. z Paryża omawia obszernie perspektywy nadchodzących wyborów we Francji i podkreśla, że stanowią one zdecydowaną walkę pomiędzy prawicą i lewicą. Korespondent przewiduje zwycięstwo lewicy, zaznaczając, że ile razy we Francji wybory powszechne były zdecydowaną rozgrywką między prawicą i lewicą — Francja zawsze szła na lewo. Za odniesieniem zwycięstwa przemawiają jeszcze inne dane. W czasach ekonomicznego kryzysu istnieje zawsze tendencja czynienia odpowiedzialnym za niego rząd. Obecny rząd francuski bezwzględnie nie jest odpowiedzialny za rozszerzenie się kryzysu światowego również na Francję, chociaż przyczynił się do jego pogłębienia przez swoją protekcjonalistyczną politykę, a szczególnie — system kontyngentów, który powoli niszczy francuski handel zagraniczny. Rząd obecny nie uczynił jednak nic by zyskać dla siebie opinję publiczną. Przeciwnie, rząd ten dał Francji poważny deficyt

budżetowy, a polityka zagraniczna Tardieu doznała wielu niepowodzeń... Zaczyna panować przykre uczucie, iż Francja jest odosobniona w Genewie wspólnie z państwami, które Paul Boncour określił, jako jej satelitów. Pozatem Tardieu nie jest popularny w kraju. We Francji uwidacznia się ruch za rozbrojeniem i zmniejszeniem wydatków militarnych. Panuje przekonanie, że jest to jedyna droga do pokrycia niedoborów budżetowych. Rozbrojenie więc staje się w obecnych wyborach francuskich poważnym atutem.

## KONFERENCJA ROZBROJENIOWA.

*Izwiestja 25.IV*, w art. wst. omawia przebieg obrad konferencji rozbrojeniowej, zaznaczając, że w sprawie rozbrojenia delegacja sowiecka domagała się zastosowania kryterjum objektywnego dla redukcji zbrojeń. Delegaci państw kapitalistycznych odrzucili propozycję sowiecką a komisja generalna konferencji uchwaliła t. zw. kryterjum subjektywne, według którego każde państwo powinno zredukować zbrojenia do minimum, odpowiadającego bezpieczeństwu danego państwa oraz położeniu geograficznemu i warunkom specjalnym. Pismo twierdzi, że tego rodzaju załatwienie sprawy rozbrojenia jest właściwie zezwoleniem na zwiększenie zbrojeń.

## PROJEKT FEDERACJI NADDUNAJSKIEJ.

*Corriere della Sera 24.IV*, podaje wiadomość z Paryża o pogłosce, że pomoc państwom naddunajskim będzie udzielona w ten sposób, że w konferencji 5 państw naddunajskich pod przewodnictwem neutralnego przedstawiciela wezmą udział rzeczoznawcy 4 mocarstw. Udzielone będą kredyty 800 — 1.000 miljonów franków, poręczone przez 4 mocarstwa. Państwa naddunajskie miałyby stopniowo ujednostajnić system ceł i wprowadzić wspólną monetę.

## SYTUACJA POLITYCZNA WE WŁOSZECH.

*La Tribuna 24.IV*, w art. wst. podkreśla charakter budżetu wojskowego Włoch, twierdząc, że odznacza się on jawnością, oraz jest proporcjonalny do potrzeb, w przeciwstawieniu do olbrzymiego budżetu Francji i nieproporcjonalnego — w Jugosławji. Zarazem stwierdza dziennik słuszność zasady powszechnego obowiązku służby wojskowej, uważając służbę płatnych ochotników za niemoralną i ułatwiającą plany imperjalistyczne.

*Il Popolo d'Italia 24.IV*. w artykule nawiązującym do dyskusji nad budżetem wojskowym Włoch podkreśla, że ten budżet ma na widoku tylko obronę Włoch, której konieczność wynika z położenia politycznego, wojskowego i geograficznego kraju.

## SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA NA LITWIE.

*Königsb. Allg. Ztg. 25.IV*, zamieszcza wiadomość o napadzie „szaulisów" na przedwyborczem zebraniu niemieckiej partji rolniczej w Schmalleningken (w kraju kłajpedzkim). Powodem zajścia było wyrzucenie przez Niemców z sali litewskiego prowokatora. „Szaulisi" oddali 100 strzałów i ranili 15 osób.

*Trimitas 23.IV*, (organ „szaulisów") w artykule b. ministra Vygandasa - Purickisa, poświęconym sprawie kłajpedzkiej, pisze m. inn.: Wobec tego, iż Trybunał Haski nie zawiódł Litwy w sprawie wileńskiej, Litwini mogą zatem spodziewać się, że i w sprawie kłajpedzkiej nie doznają od Trybunału zawodu, albowiem prawo jest po stronie litewskiej. Purickis uważa, iż trudno jest przewidzieć, jakie stanowisko (przychylne czy nieprzychylne dla Litwy) zajmą mocarstwa w czasie rozpatrywania sprawy konfliktu kłajpedzkiego w Trybunale Haskim.

*Musu Rytojus 22.IV*, w art. wst. omawia trudną sytuację rządu litewskiego w związku z konfliktem kłajpedzkim, przyczem wymienia wysiłki rządu, zmierzające do zjednania dla Litwy części rolników kłajpedzkich. Dziennik pisze m. inn.: „W czasie wyborów do sejmiku kłajpedzkiego wyznaczonych na d. 4 maja, większość rolników odwróci się, prawdopodobnie, od germanizatorów. Jednak radykalnej zmiany tym razem nie można się jeszcze spodziewać. Germanizatorzy mają oddawna dobrą organizację i rozporządzają zasobami materjalnemi kraju kłajpedzkiego, jak również wywierając wpływ na urzędy, kościoły i szkoły, zapewne zdołają jeszcze wielu rolników, rybaków i innych mieszkańców Kłajpedy utrzymać przy sobie. Gdyby jednak zacielki germanizatorzy z Landwirtschaftspartei i Volkspartei utracili w sejmiku większość, to rządy ich w Kłajpedzie doznałyby ograniczenia, w wyniku czego stosunki z litewskim rządem poprawiłyby się. Oznaczałoby to wielki sukces również dla Kłajpedzian".

*Lietuvos Žinios 21.IV*, omawia ostatnie zjazdy instytucyj rolniczych na Litwie i zaznacza, iż zjazdy te wykazały dalsze jeszcze pogłębienie się przesilenia gospodarczego na Litwie. Dziennik wytyka zjazdom, iż — mimo stwierdzenia tego groźnego zjawiska — nie powzięły żadnych realnych i zaradczych uchwał. Społeczeństwo, które oczekiwało jakiejś pomocy od tych zjazdów, zostało zawiedzione w swych nadziejach.

*Lietuvos Aidas 25.IV*, omawia powodzenie usiłowań litewskiego państwowego towarzystwa handlowego „Lietukis'a", zmierzających do rozszerzenia stosunków handlowych z Anglją. Dziennik wyraża przekonanie, że Litwa — przez zwiększenie zakupów w Anglji wzamian za eksport rolniczych produktów litewskich do tego kraju — zdoła w krótkim czasie uniezależnić się całkowicie od rynku niemieckiego.

## RÓŻNE.

*Corriere della Sera 24.IV*, w art. wst. stwierdza, że mimo, iż wszystkie państwa uznają potrzebę swobodnej wymiany towarów, to jednak przeprowadzają coraz to nowe pomysły odgraniczania się cłami od innych państw, co właśnie, utrudnia stosunki gospodarcze między państwami.

*Izwiestja 25.IV*, donoszą, że w całym szeregu sowieckich organizacyj handlowych ujawniono zwyżkę cen na artykuły pierwszej potrzeby. W Leningradzie trusty sowieckie, sprzedające ryby, podwyższyły ceny o 87 proc. w porównaniu z cenami rządowemi. Według obliczeń sprzedano 649 ton ryb po tej cenie, przyczem trusty otrzymały 250.000 rubli czystego zysku. Również w innych organizacjach handlowych zanotowano zwyżkę cen na artykuły pierwszej potrzeby. Główna inspekcja cen istniejąca przy C.I.K. ZSRR. pociągnęła kierowników trustów sowieckich do odpowiedzialności za podwyższenie cen; nadwyżkę w wysokości kilkuset tysięcy rubli skonfiskowano na rzecz skarbu.

*Slovak 23.IV*, podaje obszerną interpelację stronnictwa ludowego słowackiego, zgłoszoną w Sejmie czechosłowackim, żądającą zapewnienia praw językowi słowackiemu w szkołach i urzędach na Słowaczyźnie.

Druk „Kadra". Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.